

Dorota Gutfeld

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
gutt@umk.pl

TŁUMACZE LITERACCY: REALIA I WARSZTAT PRACY

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2018.005>

Zarys treści: Artykuł przedstawia wyniki ankiety przeprowadzonej wśród tłumaczy literackich, głównie prozy literackiej i literatury faktu, mającej na celu zbadanie warunków ich pracy i praktyk stosowanych w przekładzie. Pytania dotyczyły między innymi wykształcenia tłumaczy, współpracy z wydawnictwami, organizacji procesu korekty i samego przekładu (w tym lektury oryginału), a także doboru i przydziału tekstów do tłumaczenia oraz zakresu wpływu na nie tłumacza.

Słowa kluczowe: przekład literacki, realia pracy, tłumacze w Polsce, badanie ankietowe

W dniach od 14 marca do 1 kwietnia 2016 roku przeprowadziłam ankietę wśród polskich tłumaczy tekstów literackich (w tym literatury faktu). Ankieta miała na celu zbadanie realiów pracy tłumaczy, przede wszystkim dotyczących ich współpracy z wydawnictwami, a więc doboru lub przydziału tekstów do tłumaczenia (i stopnia wpływu na nie tłumacza), zakresu redakcji i korekty oraz organizacji samego przekładu (w tym postaci i sposobu lektury tekstu oryginalnego). Wyniki ankiety miały też potencjalnie służyć dydaktyce przekładu literackiego, wskazując wyzwania, na jakie warto przygotować studentów, którzy chcieliby podjąć się pracy tłumacza literackiego.

Realia pracy tłumaczy literackich, co sygnalizował np. Fordoński, uległy ogromnym przeobrażeniom po 1989 roku (Fordoński 2012; Paszkiet 2011), by po okresie „dzikiego kapitalizmu” (Heydel w: Zaleska, 2015: 276) osiągnąć pewną stabilizację, a następnie pewną – jak się zdaje – poprawę, którą sygnalizować może pojawianie się licznych nowych nagród za przekład literacki albo

założenie w 2010 roku Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury. O ile tę pierwszą zmianę nadal można potraktować jako „kwiaty na Dzień Kobiet” (Kłobukowski w: Zaleska 2015: 67), ta druga ma szansę przełożyć się na codzienność tłumaczy i ucywilizowanie ich sytuacji, choćby dzięki promocji przez Stowarzyszenie modelowej umowy o stworzenie przekładu i udzielenie nań licencji (Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury 2015). Warto zaznaczyć, że to właśnie spośród członków Stowarzyszenia rekrutowało się wielu respondentów ankiety. Niektóre pytania mogły pomóc zweryfikować obiegowe opinie o warunkach wykonywania zawodu i jego wymagającym poprawy prestiżu.

Formularz stworzony za pomocą usługi Google Forms udostępniłam tłumaczom dzięki danym kontaktowym pochodzącym ze Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury i Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich oraz za pośrednictwem wydawnictw i forów internetowych: Branżowego forum tłumaczy, Mlingua: forum dla tłumaczy, Forum Gazety (*Wydawnictwa i ich obyczaje* oraz *Tłumaczenia*), a także portalu Proz.com i grupy usenetowej pl.hum.tlumaczenia. Celowo nie wykorzystywałam do kontaktu z tłumaczami kanałów akademickich związanych z jednostkami oferującymi studia w zakresie przekładoznawstwa czy konferencjami przekładoznawczymi, ponieważ przedmiotem badania mieli być przede wszystkim praktykujący tłumacze.

Ankieta zawierała pytania oparte na wyborze opcji i pytania tekstowe, w których respondenci proszeni byli o wypowiedź pisemną. Jednak również w pytaniach z wyborem z listy można było, oprócz wyboru jednej z opcji, jednocześnie udzielić „innej” odpowiedzi zamiast lub obok którejś z proponowanych. Pytania te umożliwiały także wybór wielokrotny, a więc zaznaczenie dowolnej liczby proponowanych opcji. Dzięki temu konieczność wyboru tylko jednej propozycji nie upraszczała w sposób sztuczny złożonych sytuacji konkretnych tłumaczy, którzy mieli możliwość oddania całej złożoności realiów swojej pracy i skomentowania zaznaczonych w ankiecie odpowiedzi. Odpowiedzi na pytania otwarte lub odpowiedzi „inne”, tzn. wykraczające poza te podane w pytaniach wielokrotnego wyboru, bywały czasem na tyle zbliżone do jednej z proponowanych kategorii, że mogły zostać do niej zaliczone; w pozostałych przypadkach będą cytowane i omawiane osobno. Liczba respondentów, którzy udzielili danej odpowiedzi, podawana będzie w nawiasach; oczywiście, wobec możliwości wielokrotnego wyboru liczba odpowiedzi udzielonych na dane pytanie niekoniecznie równa się liczbie respondentów w ogóle, czyli 80.

Pytania zawarte w ankiecie zamieszczone są na końcu niniejszego artykułu.

Profil respondenta

Pierwsze pytanie, typu tekstowego, dotyczyło języków, z których respondenci tłumaczą. Dla większości spośród 80 ankietowanych językiem źródłowym lub jednym z takich języków był angielski (52). Pozostałe wymienione języki źródłowe to niemiecki (10), francuski (9), włoski (7), hiszpański (5), rosyjski (5), norweski (3), niderlandzki (3), szwedzki (2); pojedyncze osoby wskazały węgierski, fiński, arabski, hebrajski, czeski, serbski, chorwacki.

Tłumaczenie z kilku języków zadeklarowało 21 osób, z których 19 wskazało na angielski i inny język. W jednym przypadku respondent podał, że tłumaczy z angielskiego oraz współtłumaczy, opracowując dosłowne „rybki” przygotowane przez filologów przekładających z kilku innych języków.

Ankietowani mieli przeważnie wykształcenie w zakresie filologii obcej (51). Mniej osób było absolwentami filologii polskiej (9) albo ukończyło przekładoznawstwo, specjalizację przekładoznawczą lub lingwistykę stosowaną (8). Inne odpowiedzi na to pytanie (a więc spoza zamkniętej listy) to m.in. filozofia (3) i kulturoznawstwo (3). Pojedyncze osoby wskazywały edytorstwo, bibliotekoznawstwo, etnografię, socjologię, antropologię kultury, archeologię, ekonomię, medycynę, albo po kilka kierunków, jak historia / nauki polityczne oraz teologia / filozofia / filologia klasyczna. Kierunki wykształcenia w większości mieszczą się więc w dwóch głównych obszarach: związanych z językami i edycją tekstów oraz z badaniami społeczeństwa i kultury.

Doświadczenie w przekładzie literackim 48 osób określiło jako „wieloletnie”, a 25 – jako kilkuletnie. Obie opcje w tym pytaniu celowo pozostawiono niedookreślone, ponieważ wątpliwe było, by tłumacze byli w stanie wiarygodnie podać swój staż w jakichkolwiek bardziej konkretnych jednostkach. Do grupy osób z „wieloletnim” doświadczeniem zaliczona też została jedna osoba, u której minęło 20 lat od pierwszych prób tłumaczeniowych, a 8 lat od wydania pierwszego przekładu powieści, tym bardziej że ankieta dotyczyła przekładu literackiego w ogóle, a nie tylko przekładu powieściowego. Na potrzeby dalszych obliczeń do drugiej grupy włączona została też jedna osoba o długim stażu, ale tylko jednym wydanym przekładzie. Inne odpowiedzi były konkretnymi liczbami: 9, 10, i „kilkanaście” lat (tej ostatniej odpowiedzi udzieliło 7 osób). Ogółem na 80 respondentów 27 zadeklarowało doświadczenie krótsze niż 10 lat, a 53 osoby – staż dziesięcioletni lub dłuższy.

Wreszcie, respondentom zadano pytanie, czy utrzymują się z tłumaczeń; jak wiadomo, niektóre definicje „tłumacza” wymagają, by przekład był jego głównym źródłem utrzymania. Jednak, jak wskazały odpowiedzi, niejaki

kontrowersje wywołała definicja „utrzymywania się”, pojęcia niekoniecznie równoznacznego z „godnym utrzymaniem”. Opcję „Tak, głównie z tłumaczeń literackich” wybrały 34 osoby, kolejne 6 – „Tak, ale głównie nieliterackich”, jednak symptomatyczne były też niektóre odpowiedzi „inne”: „Tak, utrzymuję się głównie z tłumaczeń literackich, ale obecnie jestem na etapie otwierania działalności w innej branży, bo trudno mi utrzymać siebie i moją rodzinę z samych przekładów” (1), „Moim głównym źródłem dochodów są przekłady literackie, ale mój dochód ma marginalne znaczenie w utrzymaniu rodziny, w przeciwieństwie do dochodów męża” (1). Dwie osoby dodały, że utrzymują się w połowie z tłumaczeń i innej działalności związanej z językiem (2). Aż 35 osób traktuje tłumaczenia jako dodatkowe źródło dochodu: wybrały opcję „Nie, chociaż główna praca również związana jest z literaturą lub językiem” (23) albo „Nie, utrzymuję się z zupełnie innej działalności” (11), jedna zaś sprecyzowała, że jej główne źródło utrzymania stanowi „marna emerytura” (1). Jak pokazało kolejne pytanie, wszyscy, którzy utrzymują się z tłumaczeń literackich, przekładają głównie prozę: powieści, opowiadania, literaturę faktu.

Wśród typów tłumaczonej literatury respondenci wskazywali najczęściej „powieści / opowiadania” (59). Kolejnym popularnym wskazaniem była literatura faktu (29), znacznie rzadziej głównym typem tłumaczonych tekstów była poezja (7) lub dramat (3). Pośród odpowiedzi „innych” znalazła się literatura dziecięca (3), która w takim razie zapewne obejmuje wszelkie gatunki utworów (choć respondenci mogli też zaznaczać kilka rodzajów literackich spośród głównych opcji). Inni wymieniali eseistykę (3), teksty naukowe (3), „nauki humanistyczne” (3), książki akademickie i krytyczne (1), teologię (biblistykę) i filozofię (1), książki popularnonaukowe (1), a więc prawdopodobnie teksty z pogranicza literatury pięknej i nauk humanistycznych. Choć pytanie odnosiło się do tłumaczonych tekstów literackich, wymieniono też poradniki (1) oraz „poradniki dotyczące wychowania, rodziny, duchowości itp. dla wydawców katolickich” (1), a więc znowu zapewne teksty z pogranicza literatury pięknej.

Specjalizacja tłumaczy i wpływ na dobór tekstów

Cały zestaw pytań dotyczył specjalizacji wśród tłumaczy literackich oraz ewentualnego klucza, którym się oni (lub wydawnictwa) kierują. Jerzy Jarniewicz postuluje istnienie dwóch typów tłumacza literackiego: takiego, który ma na względzie przede wszystkim reprezentatywność i wagę danego tekstu dla kultury źródłowej, oraz takiego, który bierze pod uwagę głównie potrzeby

literatury języka docelowego (Jarniewicz 2012). Jednak podział tłumaczy na ambasadorów i legislatorów zakłada oczywiście, że tłumacz ma wpływ na dobór tekstu, co dla wielu spośród ankietowanych jest luksusem nieosiągalnym albo osiąganym tylko wbrew własnym interesom materialnym. Na pytanie, czy biorą udział w wyborze tekstów, respondenci najczęściej odpowiedzieli, że owszem, zdarza im się sugerować wydawcy tekst wart przetłumaczenia (43), choć jedna z nich dodała, że zwykle bezskutecznie. Poza tym w odpowiedziach „innych” ujawniły się osoby, które zawsze podsuwają wydawcy pomysł przekładu (1) oraz wydają serię (1). Ponadto 16 osób wybrało opcję mówiącą, że zdarza im się przetłumaczyć tekst i szukać dla niego wydawcy (w tym jedna precyzowała, że dotyczy to około jednego tłumaczonego tekstu na pięć). Z drugiej jednak strony padło łącznie aż 56 odpowiedzi (pamiętajmy o możliwości wielokrotnego wyboru) sugerujących, że tłumacze odgrywają zdecydowanie mniej aktywną rolę i nie mają dużego wpływu na to, co tłumacza. W odpowiedzi na pytanie o udział w wyborze tekstu 28 respondentów stwierdziło, że zdarza się im wybierać spośród kilku tekstów czekających na przekład, ale już 27 osób wybrało opcję „Nie, dostaję tylko tekst i przyjmuję go do tłumaczenia”. Dodatkowo dwie osoby uściśliły, że zwykle mogą wybierać w ramach ofert kilku wydawnictw, a kolejne dwie dodały, że próbowały sugerować teksty warte przekładu, ale wydawcy nie oczekują tego typu rad. Jedna osoba stwierdziła też, że wpływ na dobór tekstów źródłowych ma tylko pośredni, wyłącznie dzięki temu, że pisze recenzje zewnętrzne. Tłumacza uprawiającego jakąś własną literacko-przekładową politykę, kierującego się wizją literatury źródłowej czy docelowej albo nawet prowadzącego w tym zakresie rozmowy z wydawnictwem nie można więc uznać za normę.

Skoro tak wielu tłumaczy nie inicjuje przekładu na podstawie własnych poglądów czy upodobań, istotne jest, według jakiego klucza otrzymują zwykle teksty do tłumaczenia. Dla najliczniejszych grup respondentów kryterium jest albo gatunek czy tematyka tekstu (30 odpowiedzi, jedna osoba uściśliła, że ma kilka „swoich” opcji), albo autor („swojego” autora lub autorów ma 26 ankietowanych). Znacznie mniej tłumaczy miało własną serię (9), „swój” okres historyczny lub obszar geograficzny (4). Jeden z respondentów zaznaczył, że z reguły sama stara się o przekład tekstów, na których mu szczególnie zależy, najwyraźniej kierując się trudniejszymi do zdefiniowania zainteresowaniami lub gustem literackim. Jednocześnie aż 27 osób wybrało odpowiedź „Nie mam żadnej tego typu specjalizacji”, do tego 3 osoby przyznały, że decyduje życie, a dwie – że już wybór wydawcy, z którym się współpracuje, w praktyce wyznacza rodzaj tekstów, który później pozostaje już poza gestią tłumacza. Zwraca uwagę nie tylko fakt, że aż 30 osób nie ma żadnej wyraźnej

specjalizacji; co więcej, spośród osób, które deklarowały, że tylko przyjmują teksty do tłumaczenia i nie mają wpływu na ich dobór (27), aż 11 znalazło się w tej grupie – można więc założyć, że zależnie od dyspozycji wydawcy tłumaczą teksty z różnych dziedzin, epok i podgatunków, nie mając na ten dobór praktycznie żadnego wpływu.

W przypadku tych, którzy jakiejś specjalizacji się dorobili, kolejne pytanie dotyczyło jej związków z życiem prywatnym tłumacza. Zdecydowana większość zadeklarowała, że „swoje” rodzaje tekstów czyta często również prywatnie (46, dodatkowo dwie osoby dodały, że przynajmniej niektóre), a nie tylko zawodowo, jako tłumacze (6). Ponadto okazało się, że specjalizacje zwykle mają korzenie w życiu prywatnym i zainteresowaniach tłumaczy: w większości ci, którzy czytają dany rodzaj tekstów także prywatnie, wcześniej byli czytelnikami danego typu tekstów, a dopiero potem zajęli się ich przekładem (35); odwrotna sytuacja wystąpiła w przypadku 11 osób. Dwie osoby zaznaczyły obie opcje dotyczące różnego rodzaju tłumaczonej literatury. Jest to o tyle istotny wynik, że wskazuje, iż ankietowani tłumacze w znacznej części należą do grupy odbiorców docelowych przekładanych przez siebie tekstów. Oczywiście mogą nie być ich typowymi odbiorcami, ale przypuszczalnie są w stanie wcielić się w takiego czytelnika i przedstawić sobie jego perspektywę odbioru tekstu.

Wreszcie, na pytanie, jak zazwyczaj oceniają wartość literacką tłumaczonych tekstów, respondenci w przeważającej liczbie odpowiedzieli, że uważają je najczęściej za literaturę sprawnie napisaną, przyzwoitą literacko (48). Tylko 6 osób tłumaczyło zazwyczaj utwory w swoim odczuciu słabe i wtórne literacko. Z drugiej strony, tylko 19 respondentów miało szczęście pracować zwykle z literaturą ich zdaniem ważną, wybitną literacko. 9 osób zauważyło, że jakość tekstów zależy w ich przypadku od gatunku, wydawnictwa albo etapu kariery. Tę ostatnią obserwację wydaje się potwierdzać korelacja między doświadczeniem respondentów w dziedzinie przekładu literackiego a postrzeganą przez nich jakością tekstów, które przychodzi im przekładać. Wśród tłumaczy z doświadczeniem mniejszym niż 10 lat (27 osób), tylko 4 osoby zaznaczyły, że dominują u nich teksty „wybitne” (a jeszcze jedna, że trafia się wszystko). Natomiast wśród osób z dorobkiem 10 lat i dłuższym (53 osoby) głównie „wybitne” teksty tłumaczy 17 osób. Zdarza się to więc jednemu tłumaczowi na 6–7 stosunkowo początkujących i jednemu na 3–4 bardziej doświadczonych.

Współpraca z wydawnictwem

Kolejna partia pytań miała za zadanie zbadać dwa aspekty współpracy tłumaczy z wydawnictwem: istnienia wytycznych związanych z wizją czytelnika docelowego, a więc i celu przekładu, oraz etapu przekładu, na którym zwykle dochodzi do kontaktu z osobami zajmującymi się redakcją i korektą tekstu. Jeżeli, jak wskazują odpowiedzi na poprzednie pytania, w większości przypadków to nie tłumacz inicjuje przekład, a wydawnictwo często oczekuje tłumaczenia tekstów z różnych dziedzin i podgatunków, dokładne omówienie oczekiwań względem przekładu i sposobu, w jaki miałby on funkcjonować wśród czytelników, wydaje się szczególnie istotne. Równie ważne mogą być odpowiednio wczesne konsultacje w kluczowych sprawach z pozostałymi osobami odpowiedzialnymi za ostateczny kształt przekładu, w trakcie których tłumacz ma szansę przedstawić swój punkt widzenia i strategię, ale i zasięgnąć rady.

Tymczasem na pytanie, czy zazwyczaj wiedzą, jak wydawca wyobraża sobie odbiorcę przekładu, respondenci odpowiedzieli, że „Nie jest to omawiane przed rozpoczęciem przekładu, ale z reguły domyślam się, czego oczekuje wydawca” (47). Druga z kolei grupa odpowiedzi to opcja „Nie jest to omawiane przed rozpoczęciem przekładu i zwykle staram się to odgadnąć w trakcie” (20). Wskazuje ona, że ankietowani tłumacze często rozpoczynają przekład, nie wiedząc, dla kogo właściwie tłumaczą, przynajmniej zdaniem zamawiającego przekład. Podobna odpowiedź „inna” brzmiała: „kwestia odbiorcy ujawnia się jedynie gdy trzeba podjąć decyzję o przypisach / wyjaśnieniach itp.” (1), co również wskazuje na „rozpoznanie bojem” tej kwestii; jeden z respondentów udzielił wręcz odpowiedzi „po prostu nie” (1). Wygląda więc na to, że coś takiego jak wytyczne zamawiającego, odprawa przed zleceniem, analiza skoposu pozostaje głównie w sferze domysłów lub rutyny. Praktyka ta szczególnie niekorzystnie może wpływać na jakość przekładu w sytuacji, kiedy wielu tłumaczy nie specjalizuje się w żadnym konkretnym typie literatury i nie uczestniczy w doborze tekstów do tłumaczenia. Zaledwie 6 osób na 80 zaznaczyło odpowiedź „Zazwyczaj jest to omawiane zanim przystąpię do przekładu” (6). Naturalnie można uważać, że to sam tekst prowadzi tłumacza i jakiegokolwiek rozmowy na temat odbiorcy są zbędne. Tak też uznało 5 osób, które podkreśliły, że i tak o tym, jak przekładają, decyduje oryginał, nie wydawca, a zatem tego typu wskazówki są zbędne. Jeden z respondentów na pytanie, czy wie, jak wydawca wyobraża sobie adresata tekstu, odpowiedział jasno: „Nie wiem, ale przecież nie dostosowuję przekładu do odbiorcy” (5),

sugerując, że przekład to sprawa między autorem a tłumaczem, którym w istocie zbędny jest profil docelowego odbiorcy; to tekst ma go kształtować, nie odwrotnie. Respondenci przyjmujący taką postawę tłumaczyli przede wszystkim teksty, które oceniali jako co najmniej dobre, a nawet wybitnie literacko, co oczywiście mogło wpływać na postrzeganie autora i tekstu źródłowego jako zdecydowanie dominującego nad odbiorcą i kontekstem kultury docelowej.

Kolejne pytanie również dotyczyło odprawy przed przystąpieniem do tłumaczenia i ewentualnej pomocy (albo presji), jaka może się pojawiać ze strony redaktorów i korektorów. Na pytanie, czy (i kiedy) zazwyczaj konsultują swoje decyzje z redakcją/korektą, respondenci odpowiedzieli, że odbywa się to zazwyczaj po zakończeniu przekładu (64) albo (z odpowiedzi „innych”) z rzadka w trakcie przekładu, jeśli tłumacz zauważy coś szczególnego (1), a i to tylko wyjątkowo, przy strategicznych decyzjach, bo zwykle nie ma możliwości wcześniejszej konsultacji (1), w każdym razie większość problemów wymagających konsultacji wychodzi dopiero po zakończeniu pracy (1). Tylko 10 osób zaznaczyło, że konsultacje odbywają się zwykle w czasie przekładu. Odpowiedzi „innych” udzieliły też dwie osoby, w których przypadku omawia się „Najważniejsze kwestie przed lub w trakcie” (1) oraz „na bieżąco, jeśli zdarza się mieć konsultanta” (1). Tylko 3 osoby zaznaczyły opcję, że konsultacje odbywają się „zazwyczaj przed rozpoczęciem przekładu”, w dodatku tylko jedna z nich wybrała tę odpowiedź jako jedyną, pozostałe dwie dodały do niej zastrzeżenia. Z drugiej strony, 15 osób zaznaczyło, że taka konsultacja w ogóle raczej się nie odbywa, a jedna napisała: „wydawca uniemożliwił mi kontakt z redaktorem” (1), co może sugerować, że usługa ta zamawiana jest przez wydawcę na zewnątrz.

Brak odprawy nie jest jednak tylko sprawą praktyki wydawnictw, ale też całej organizacji pracy tłumacza. Na pytanie, czy przed przystąpieniem do przekładu czytają cały tekst oryginalny, respondenci odpowiedzieli bowiem: „Zwykle nie czytam całości przed przekładem” (37); podkreślmy, nie chodzi to o przyjęcie tekstu do przekładu, ale o rozpoczęcie tłumaczenia. Wśród odpowiedzi „innych” pojawiły się też następujące: „kilka stron / rozdział do przodu” (1); „nie czytam, ale oczywiście dokonuję potem autoredakcji” (1), co niewątpliwie można też założyć w przypadku pozostałych osób; „nigdy nie czytam całości” (1). W sumie 40 na 80 ankietowanych nie czyta więc z reguły całości literackiego tekstu źródłowego przed rozpoczęciem przekładu. Kolejne 16 odpowiedzi to opcja „Zazwyczaj tak, ale nie zawsze”. Jedna osoba dodała też, że zależy to od rodzaju tekstu, inna – „jeśli znam już autora, nie czytam. Jeśli nie, dokładnie przeglądam, ale nie czytam” (1). Odpowiedź

„Tak, bezwzględnie” wybrały ogółem 23 osoby; przeważała ona tylko w jednej podgrupie badanych: wśród tłumaczy, którzy określają teksty przekładane jako wybitne, ważne. Z tych osób 11 odpowiedziało „Tak, bezwzględnie”, 4 – „zazwyczaj, ale nie zawsze”, 4 – „z reguły nie”, tak więc i tutaj praktyka ta nie dominuje bezwzględnie. Nie jest to wynik nieoczekiwany, ale bardzo ciekawy. Choć niektórzy tłumacze mogą preferować angażowanie się w lekturę w trakcie przekładu i tylko ogólnie szacować styl autora na podstawie kilku stron, praktyka ta zapewne (choć trudno orzec, w jakim stopniu) związana jest również z narzucanymi tłumaczom terminami i oczywiście częściowo wyjaśnia też, dlaczego nie ma wcześniejszych rozmów z redakcją.

Kolejne pytanie, dotyczące tego, czy jeżeli respondenci przejmują przykład serii po innym tłumaczu, czytają wszystkie poprzednie części, nie przyniosło rozstrzygających odpowiedzi – sytuacja taka przydarzyła się zbyt małej liczbie ankietowanych. Udzielono następujących odpowiedzi: „Nie zawsze, czytam częściowo albo pobieżnie” (19) i „Tak, bezwzględnie” (18). Nawet tutaj 6 odpowiedzi brzmiało „Nie, zwykle tego nie robię”. Wśród odpowiedzi „innych” dwie obrazują różne praktyki wydawców: „Raz zdarzyło mi się tłumaczyć jedną książkę z serii, przeczytałam wtedy część poprzednią i musiałam kierować się pewnymi wytycznymi (nie wszystkie rozwiązania wg mnie były dobre), dużą rolę odegrały również redaktorki czuwające nad całością”; inna osoba napisała: „Nie miałem takiej sytuacji, ale kiedy zaproponowano mi kontynuację, a ja stwierdziłem, że musiałbym poznać wcześniejsze części, dostałem inną książkę spoza serii”, co może sugerować, że tłumacz o takich wymaganiach został uznany za kłopotliwego i poszukano innego, by go zastąpił.

Warsztat tłumacza

Nieczytaniu całości tekstu źródłowego może sprzyjać fakt, że respondenci na ogół tłumaczą z ekranu, nie z tekstu w wersji papierowej. Przekładają zazwyczaj „Z dostarczonego pliku” (39), chociaż jedna osoba dodatkowo napisała, że woli z papieru (1), a kolejna, że dostaje plik, ale go sobie drukuje (1). „Z dostarczonej wersji papierowej” tłumaczy nieco mniej osób (28), dodatkowo jedna zaznaczyła, że lubi też dostać plik (1). Wśród osób udzielających odpowiedzi „innych” 2 zaznaczyły, że dostają jedno i drugie, 4 – że różnie, jedno lub drugie, a dalsze 3 – że różnie, ale (ostatnio) częściej otrzymują pliki. Ponieważ lektura z ekranu przebiega inaczej niż tradycyjna, trudno oczekiwać od tłumacza, żeby szczegółowo i dokładnie zapoznawał się z treścią po-

wieści, czytając ją na komputerze, albo każdorazowo drukując ją na własny koszt.

Dostarczanie tekstu pod postacią pliku wpływa oczywiście na sposób wykorzystania komputera w trakcie przekładu. Na pytanie, z jakiego oprogramowania korzystają, tłumacząc tekst literacki, badani odpowiedzieli, że używają edytora tekstu (62) i zainstalowanych słowników (43). 2 osoby zaznaczyły, że korzystają z narzędzi CAT. Z wcześniejszych odpowiedzi wynika, że obie tłumaczą przede wszystkim powieści lub opowiadania, jedna również literaturę faktu. Przy właściwej konfiguracji funkcje oprogramowania CAT utrudniają przypadkowe pominięcie fragmentu tekstu, nie narzucając przy tym ścisłej segmentacji, ułatwiają też wyszukiwanie wewnętrzne, wykrywanie powtórzeń i stosowanie jednolitej terminologii, np. w przypadku tłumaczenia neologizmów czy nazw własnych. Co ciekawe, 8 osób zaznaczyło, że tłumacząc tekst literacki, nie korzysta z żadnego oprogramowania. Ale ponieważ odpowiedź „z edytora tekstu” widniała jako jedna z opcji do wyboru, nie można założyć, że jego istnienie respondenci ci pominęli jako zupełnie naturalne. Osoby, które zaznaczyły „z żadnego”, tłumaczą przede wszystkim prozę (w tym jedna osoba konkretnie esej, inna teologię/filozofię, 3 osoby literaturę dziecięcą), a jedna osoba prozę, ale przed wszystkim poezję. Dodatkowo jeden z ankietowanych zaznaczył, że zależnie od sytuacji zdarza mu się tłumaczyć bez użycia oprogramowania albo używać edytora i zainstalowanych słowników.

Na pytanie, z jakich źródeł najczęściej korzystają, tłumacząc tekst literacki, badani wybrali opcje: „Ze źródeł elektronicznych” (74), „Ze źródeł papierowych” (51), „Z porad znajomych i specjalistów” (41). Tak więc tylko dla 6 osób źródła elektroniczne nie są jednym z podstawowych źródeł. Spośród 28 osób wymieniających tylko jeden rodzaj źródeł 4 osoby wskazały źródła papierowe, 24 – elektroniczne. Dało się też zaobserwować pewną prawidłowość związaną ze stażem tłumaczy w dziedzinie przekładu literackiego. W grupie osób z doświadczeniem w tłumaczeniu literackim wynoszącym 10 lat i więcej (53 osoby) tylko źródła elektroniczne wskazało 14, a wszystkie źródła podane w opcjach – 25. Natomiast w grupie z doświadczeniem poniżej 10 lat (27 osób) proporcje te są inne: tylko źródła elektroniczne zaznaczyło 10, a wszystkie rodzaje źródeł – 9 osób. Wśród osób z relatywnie większym stażem źródła elektroniczne nie tracą popularności, ale wachlarz źródeł robi się bardziej zróżnicowany wraz z gromadzeniem książek i kontaktów.

Na pytanie, jakie studia lub kursy uważają za przydatne dla początkujących, respondenci odpowiedzieli, przede wszystkim wskazując konieczność współpracy z doświadczonymi tłumaczami i redaktorami. Pytanie to miało charakter tekstowy, bez sugerowanych opcji; poniżej odpowiedzi zostały po-

segregowane w główne grupy tematyczne. Ankietowani wymienili warsztaty tłumaczeniowe, zwłaszcza pozwalające na współpracę mistrz–uczeń i w ogóle kontakty z doświadczonymi tłumaczami (21), następnie doskonalenie umiejętności z zakresu użycia języka polskiego (17). Dopiero w dalszej kolejności pojawiały się filologie obce (9) oraz studia i kursy podyplomowe (7). Podkreślano wartość współpracy z doświadczonymi redaktorami i korektorami oraz umiejętność samodzielnej redakcji, korekty i edycji tekstu (7), znajomość dziedziny, której dotyczy przekład (4), a także znajomość prawa i ćwiczenie umiejętności negocjacji z wydawnictwami (3). Respondenci byli raczej sceptyczni wobec kursów, a niekiedy w ogóle możliwości nauczenia kogoś przekładu (a więc twierdzili, że o powodzeniu na tym polu decyduje „iskra boża”).

Podsumowanie

Jeżeli uznać wyniki powyższej ankiety za wskazówkę co do realiów pracy tłumaczy literackich, z punktu widzenia dydaktyki przekładu warto zwrócić uwagę na wykształcenie wśród studentów kilku umiejętności.

Po pierwsze, skoro w pierwszych latach pracy tłumacz literacki nie może liczyć na to, że będzie mu dane dobrać sobie teksty do przekładu ani wyspecjalizować się w konkretnym autorze czy dziedzinie, kształcenie tłumaczy powinno kłaść nacisk na wszechstronność kandydatów do zawodu, prezentować studentom różne gatunki i style w prozie literackiej, a także zachęcać do omawiania specyfiki gatunków, które czytają prywatnie, ponieważ zainteresowania tłumaczy okazują się głównym kryterium specjalizacji.

Po drugie, jeżeli wydawcy zwykle zlecają po prostu przekład, nie informując szerzej o tekście ani nie precyzując, jak ich zdaniem powinien on funkcjonować w kulturze docelowej, należy zwrócić uwagę na umiejętność analizy tekstu, ocenę jego cech unikatowych i refleksję nad różnicami w jego odbiorze, jakie mogą wystąpić między publicznością źródłową a docelową.

Po trzecie, w świetle odpowiedzi dotyczących lektury tekstu oryginalnego przed przekładem należy uczulać studentów na ryzyko wynikające z zaniechania lektury, wskazywać jednostki przekładu większe niż pojedyncze zdanie czy akapit, podkreślać wagę organizacji tekstu w skali makro i konieczność podejmowania globalnych decyzji dotyczących np. zakresu egzotyzyacji czy stylizacji języka. Jeżeli jednak uznać niedobór czasu na czytanie tekstu za nieunikniony aspekt pracy współczesnego tłumacza, warto też skupić się na kształceniu efektywnej autoredakcji tekstu: wychwytywaniu błędów na poziomie makrostrukturalnym, ujednoceniu języka i terminologii.

Po czwarte, skoro standardem powoli staje się tłumaczenie z pliku, trzeba uczyć studentów organizacji pracy z kilkoma plikami, efektywnego ustawiania okien na ekranie i porównywania dokumentów.

Po piąte, wobec różnic w korzystaniu ze źródeł pomiędzy tłumaczami mniej i bardziej doświadczonymi zadania tłumaczeniowe zadawane studentom można dobierać w sposób, który zachęci ich też do zgromadzenia źródeł spoza znanych im zapewne zasobów elektronicznych – a więc zwróci uwagę na wykorzystanie źródeł drukowanych i kontakt ze specjalistami z różnych dziedzin.

Pytania ankietowe

1. Z jakiego języka Pan(i) tłumaczy?
2. Jakie teksty Pan(i) tłumaczy?
 - Przede wszystkim powieści lub opowiadania.
 - Przede wszystkim literaturę faktu.
 - Przede wszystkim dramat.
 - Przede wszystkim poezję.
 - Inne
3. Jakie teksty zwykle Pan(i) dostaje do tłumaczenia?
 - Mam „swojego” autora lub autorów.
 - Mam „swoją” serię (np. zbiory opowiadań iberoamerykańskich, świat Star Wars).
 - Mam „swój” podgatunek lub tematykę (np. thriller medyczny, wojskowość, literatura dziecięca).
 - Mam „swój” okres historyczny lub obszar geograficzny (np. czasy Tudorów, Bliski Wschód).
 - Nie mam żadnej tego typu specjalizacji (PROSZĘ POMINAĆ PYTANIA NR 4 i 5).
 - Inne
4. Jeżeli specjalizuje się Pan(i) w jakimś podgatunku, okresie, tematyce czy autorze, czy również prywatnie jest Pan(i) czytelnikiem tego typu tekstów?
 - Tak, często czytam takie teksty również prywatnie.
 - Nie, zazwyczaj czytam je tylko jako tłumacz(ka) (PROSZĘ POMINAĆ PYTANIE NR 5)
5. Jeżeli również prywatnie czyta Pan(i) teksty tego autora, podgatunku czy o danej tematyce, co było pierwsze: ich czytanie prywatne, czy ich tłumaczenie?

- Najpierw byłem/byłam ich tłumaczem/tłumaczką, a dopiero potem czytelnikiem/czytelniczką.
 - Najpierw byłem/byłam ich czytelnikiem/czytelniczką, a dopiero potem tłumaczem/tłumaczką.
 - Inne
6. Czy ma Pan(i) udział w doborze tłumaczonych tekstów?
- Nie, dostaję tekst i tylko przyjmuję go do tłumaczenia.
 - Tak, zdarza mi się wybierać spośród kilku tekstów czekających na przekład.
 - Tak, zdarza mi się sugerować teksty warte przetłumaczenia.
 - Tak, zdarza mi się przetłumaczyć tekst i szukać dla niego wydawcy.
 - Inne
7. Czy zazwyczaj wie Pan(i), jak wydawca wyobraża sobie odbiorcę docelowego przekładu?
- Zazwyczaj jest to omawiane zanim przystąpię do przekładu.
 - Nie jest to omawiane przed rozpoczęciem przekładu, ale z reguły domyślami się, czego oczekuje wydawca.
 - Nie jest to omawiane przed rozpoczęciem przekładu i zwykle staram się to odgadnąć w trakcie.
 - Inne
8. Czy zazwyczaj konsultuje Pan(i) swoje decyzje z korektą/redakcją?
- Tak, zazwyczaj przed rozpoczęciem przekładu.
 - Tak, zazwyczaj w trakcie przekładu.
 - Tak, zazwyczaj po zakończeniu przekładu.
 - Raczej nie.
 - Inne
9. Jak zazwyczaj ocenia Pan(i) wartość literacką tłumaczonych przez siebie tekstów?
- To najczęściej literatura dość niskich lotów, wtórna, słaba literacko.
 - To najczęściej literatura sprawnie napisana, przyzwoita literacko.
 - To najczęściej literatura ważna, wybitna literacko.
 - Inne
10. Czy przed przystąpieniem do przekładu czyta Pan(i) cały tekst oryginalny?
- Tak, bezwzględnie.
 - Zazwyczaj tak, ale nie zawsze.
 - Zwykle nie czytam całości przed przekładem.
 - Inne

11. Czy jeżeli przejmuje Pan(i) przekład serii po innym tłumaczu, czyta Pan(i) wszystkie poprzednie części?
 - Tak, bezwzględnie.
 - Nie zawsze, czytam częściowo albo pobieżnie.
 - Nie, zwykle tego nie robię.
 - Inne
12. Z czego Pan(i) zwykle przekłada?
 - Zazwyczaj z dostarczonej mi wersji papierowej tekstu.
 - Zazwyczaj z dostarczonego mi pliku.
 - Inne
13. Z jakiego oprogramowania Pan(i) korzysta, tłumacząc tekst literacki?
 - Nie korzystam z żadnych aplikacji.
 - Korzystam z edytora tekstu.
 - Korzystam z narzędzi CAT.
 - Korzystam z zainstalowanych słowników.
 - Inne
14. Z jakich źródeł najczęściej Pan(i) korzysta, tłumacząc tekst literacki?
 - Ze źródeł elektronicznych.
 - Ze źródeł papierowych.
 - Ze źródeł papierowych.
 - Inne
15. Jakie ma Pan(i) wykształcenie?
 - Filologia polska
 - Filologia obca
 - Przekładoznawstwo
 - Inne
16. Czy utrzymuje się Pan(i) głównie z tłumaczeń?
 - Tak, głównie z tłumaczeń literackich.
 - Tak, ale głównie nieliterackich.
 - Nie, chociaż moja główna praca również wiąże się z literaturą lub językiem.
 - Nie, utrzymuję się z zupełnie innej działalności.
 - Inne
17. Jakie ma Pan(i) doświadczenie jako tłumacz literacki?
 - Kilkuletnie
 - Wieloletnie
 - Inne
18. Jakie studia lub kursy mogą Pan(i) zdaniem być przydatne dla początkujących tłumaczy?
19. Inne uwagi i komentarze:

Literatura

- Fordoński, K., 2012, „Rynek przekładu literackiego w Polsce po roku 2000”, [w:] *Rola tłumacza i przekładu w epoce wielokulturowości i globalizacji*, M. Ganczar, P. Wilczek (red.), s. 83–105, Katowice.
- Heydel, M., Zaleska, Z., 2014, „Trzymam gardę”, [w:] Z. Zaleska, *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*, Wołowiec, s. 271–297.
- Jarniewicz, J., 2012, *Gościnność słowa. Szkice o przekładzie literackim*, Kraków.
- Kłobukowski, M., Zaleska, Z., 2013–2015, „Wyrywanie wątroby”, [w:] Z. Zaleska, *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*, Wołowiec, s. 67–92.
- Paszkiel, S., 2011, *Raport o sytuacji tłumaczy literackich w Polsce*, stl.org.pl/wp-content/uploads/2015/03/Raport_o_sytuacji_tlumaczy_literackich_Paszkiel.pdf (dostęp: 2 kwietnia 2016 r.).
- Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury, 2015, „Umowa modelowa”, stl.org.pl/baza-wiedzy/umowa-modelowa/ (dostęp: 10 kwietnia 2016 r.).
- Zaleska, Z., 2015, *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*, Wołowiec.

Literary translators: working conditions and practices

Summary

The paper presents the results of a short survey conducted by the author among 80 Polish literary translators, concerning their working conditions. The questions focused on the types of texts they accept for translation, and their cooperation with publishers, editors and proofreaders. Among the most notable results was the observation that about a third of the respondents do not specialize in any genre, author, period or area of literary translation; among those who do, the specialisations usually derive from their private interests preceding translation experience. A large proportion of translators try to suggest texts worthy of translation to their publishers, but many do not feel they have any influence or even choice when it comes to the selection of commissions they receive. The publisher usually does not explicitly specify the aim, target group and conditions of a translation job, and editors and proofreaders usually only come into contact with the translator once the translation is finished. Most of the respondents receive the text as a digital file, which they usually do not read in full before commencing translation. The results may be read as suggestions for translation teachers, who might implement exercises aimed to prepare students for the working conditions they may encounter into the didactic process.

Keywords: literary translation, working conditions, translators in Poland, survey report

